

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na akceptację nie zasługuje.

Sąd orzekający dokonał bowiem w przedmiotowej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i wbrew podniesionym zarzutom nie naruszył w żadnym stopniu prawa materialnego, a i w istotniejszej mierze – prawa procesowego. Na nasuwa wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonego oraz prawnej kwalifikacji przypisanego mu występkę. Takie wykonanie kary: pozbawienia wolności w rozmiarze zbliżonym do absolutnego kodeksowego minimum – z dobrodziejstwem warunkowego zawieszenia jej wykonania na najkrótszy z możliwych okresów próby (w ramach zasadnie zastosowanego systemu prawnego sprzed daty 1 lipca 2015r) oraz grzywna, która mieści się w granicach finansowych i majątkowych możliwości K. P. (pod kątem określenia wysokości jednej stawki dziennej) – za rażąco i niewspółmiernie surowe uchodzić nie mogą. Identyczne uwagi zaadresować potrzeba odnośnie orzeczeń dotyczących środka karnego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym.

Sąd merytoryczny starannie i co do zasady – w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sadu I instancji przedstawiony w części sprawozdawczej zapadłego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd Rejonowy wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie uzasadnił z jakich przyczyn odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd jurysdykcyjny oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, jak również do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Pisemne uzasadnienie wyroku odpowiada ponadto wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Sąd orzekający dysponował w przedmiotowej sprawie dwoma grupami dowodów bezpośrednich. Z jednej strony były to wyjaśnienia K. P., z drugiej zaś zeznania świadków: M. W. (1) i M. W. (2) „wsparte” wynikami przeprowadzonego w dniu 13 grudnia 2016r eksperymentu procesowego wraz z materiałem fotograficznym i audiowizualnym. Sąd ów postąpił słusznie dając wiarę drugiej grupie dowodów i w oparciu o nie odtwarzając przebieg inkryminowanego zdarzenia. W ich świetle wersja oskarżonego, iż tylko siedział w swym samochodzie z uruchomionym silnikiem i nigdzie się tym pojazdem nie przemieszczał – nie pozwalała się uwzględnić.

Relacje małżonków W. jawiły się oczywiście na przestrzeni całego postępowania jako konsekwentne, jednoznaczne, wewnętrznie i wzajemnie spójne, lecz nade wszystko brak było wszelkich pozamerytorycznych względów (które tak silnie eksponował oskarżony i jego obrońca) nakazujących uznać zeznania wspomnianej dwójki za sprzeczne z rzeczywistością.

Opierając się bowiem na spiskowych koncepcjach lansowanych przez P. oraz teorii skłócenia obu mężczyzn i w konsekwencji działania M. W. (1) z zemsty (sprowadzającego się do fałszywych „pomówień”), należałoby przyjąć zarazem, że świadek praktycznie całą noc (ściślej – z przerwami, co kilka godzin) pozostawał przy oknie, celem obserwowania wozu oskarżonego, i ostatecznie dla zawiadomienia policji – w takich warunkach – na bardzo wątplych podstawach (skoro P. nie ruszał z miejsca).

Przyjęcie takie byłoby nieodzowne, gdyż w depozyjach W. znalazły się także elementy i stwierdzenia, jakie w pełni potwierdzał oskarżony, choćby przykładowo wyjście tego ostatniego nad ranem z auta i wyrzucenie opakowań po piwie do kosza na śmieci. W braku obserwacji świadek nie byłby w stanie podać powyższego szczegółu, co więcej - zbieżnie w powyższym fragmencie z wyjaśnieniami K. P..

Podobnego rodzaju postawa M. W. (1), a zwłaszcza stopień negatywnej determinacji i natężenia złej woli – zakończona wezwaniem policji i zawiadomieniem de facto o czynie, którego oskarżony się nie dopuścił, czego świadek byłby w pełni świadomy – nie daje się pogodzić z elementarnym doświadczeniem życiowym, a wręcz instynktem samozachowawczym W.. Musiałby on wprost liczyć się z konsekwencjami wezwania bezpodstawnie interwencji policyjnej, a wręcz fałszywego zawiadomienia o przestępstwie lub fałszywych zeznaniach.

Już z tego punktu widzenia tezy oskarżonego oraz obrońcy są nie do przyjęcia.

W rzeczywistości natomiast świadek nie kwapił się z wzywaniem policji. Potwierdzała to żona W., iż nie chciał on „robić sobie kłopotów”, lecz także funkcjonariuszka A. B. podnosząca, że wymieniony początkowo „w ogóle nie chciał składać zeznań” (pomijając już kwestię nazywaną przez Sąd Rejonowy „działaniem nieprofesjonalnym”, kiedy to funkcjonariusz policji prosi potencjalnego świadka, by w ogólności zgodził się składać zeznania).

To wszystko przekonywało, iż zawiadomienie policji oraz konsekwentnie prezentowana w toku całego procesu karnego wersja – obciążająca P. – nie stanowiły efektu jakiegokolwiek spisku, zmywy z żoną, działania z zemsty i w złej woli, lecz autentycznie poczynionych spostrzeżeń.

Kwestia skłócenia W. z P. została przy tym wyolbrzymiona w relacjach oskarżonego i następnie w wywiedzionej apelacji – do rozmiarów i rangi, jakiej faktycznie nie miała. Świadek w sumie takiego stanu rzeczy nie potwierdzał, a i oskarżony wypowiadał się tu dość ogólnikowo, powołując się na wyrok M. W. (1) w sprawie Sądu Rejonowego w Zabrze – sygn. akt VII K 654/14 za czyny z art. 190 § 1 kk, mające miejsce dużo później aniżeli rozpatrywane zdarzenie, gdzie nie doszło nawet do skazania (Sąd warunkowo umorzył postępowanie karne, a częściowo uniewinnił).

Ranga wspomnianej sprawy wskazywała najwyżej na dość błahy i mało istotny spór sąsiedzki o miejsca parkingowe, przy czym – jak już wspomniano – następujący dopiero w marcu 2014 r. Nie sposób zatem było wiązać ze sobą obu zajść.

Odnosząc się z kolei do problematyki wspomnianego na wstępie eksperymentu procesowego, niedopuszczenie do udziału w nim oskarżonego stanowiło faktycznie uchybienie godzące w uregulowanie przepisu art. 390 § 1 kpk.

Obrażenie powyższego przepisu procedury karnej nie należało do kategorii bezwzględnych przyczyn odwoławczych. Tym samym, dla wzruszenia orzeczenia nie wystarczyło samo tylko zasygnalizowanie uchybienia – jak czyni to obrońca, lecz potrzebne było wykazanie lub choćby uprawdopodobnienie (przez podnoszącego zarzut) realnego jego wpływu na treść wyroku. Tego rodzaju wskazań, jak i argumentacji na ich poparcie apelacja obrońcy w żadnym stopniu nie przytacza.

Można oczywiście rozważać z urzędu zagadnienie ograniczenia uprawnień oskarżonego do obrony (jakkolwiek skarżący w apelacji również i tego nie robi) pod kątem oceny, czy mogło to wpłynąć na treść zapadłego orzeczenia. Nade wszystko w eksperymencie procesowym uczestniczył obrońca K. P., jednakże jego obecność i składane w trakcie czynności oświadczenia w żadnym stopniu nie podważały prawidłowości i rzetelności dokonanych wówczas ustaleń i obserwacji, o czym niżej. Po wtóre sam oskarżony w toku najbliższego terminu rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym po odczytaniu mu protokołu eksperymentu oraz po odtworzeniu nagrania nie chciał składać jakichkolwiek dodatkowych wyjaśnień. Niczego merytorycznego do ustaleń owej czynności zatem nie wniósł.

Eksperyment procesowy dowiódł tymczasem, iż M. W. (1) z okna, z którego dokonywał obserwacji dysponował polem widzenia na cały praktycznie parking, którego oświetlenie było bardzo dobre i nie istniały żadne przeszkody utrudniające choćby widok. Czynność zaś zrealizowano w warunkach nader zbliżonych do faktycznych.

Zarazem wątpliwości nie ulegało – czemu nie przeczył i oskarżony, iż świadkowi znane było auto K. P. pod względem marki, typu i koloru. Był to jedyny taki pojazd parkingowany stale przed budynkiem, w którym zamieszkiwali W.. Ze strony świadka nie mogło być przeto mowy o pomyłce w rozpoznaniu wozu.

Obrońca podczas eksperymentu kwestionował natomiast (poza nieobecnością oskarżonego) brak odczytania przez W. numeru rejestracji samochodu, brak możliwości rozpoznania oskarżonego, brak udziału pozoranta. Auto K. P. – jak już wspomniano – było nie do pomylenia. M. W. (1) od dawna znał też K. P., toteż i w zakresie jego identyfikacji krytycznej nocy wątpliwości nie wystąpiły. Oskarżony przyznawał ponadto swą obecność wówczas na parkingu, jak i obecność swego samochodu. Nic nie wskazywało też na występowanie osoby trzeciej obok albo zamiast K. P.. Oskarżony potwierdzał zarazem, że z rana wychodził (wyrzucić czy to puszki czy to butelki po piwie).

Niedoczytanie numeru rejestracyjnego lub brak takiej możliwości z okna budynku, a także niewprowadzenie pozoranta nie miało w konsekwencji żadnego znaczenia dla prawidłowości ustaleń w toku omawianej czynności.

Z kolei, dane uzyskane z Instytutu (...) – Państwowego Instytutu (...) Oddziału w K. – Działu (...) w K. wskazywały na widzialność krytycznej nocy rzędu 500-1000 m. Oznaczało to możliwość dostrzeżenia z odległości najmniej 500 m świecącej się żarówki o mocy 100 W. Tym bardziej zatem dostrzegalnym był znany świadkowi, charakterystyczny pojazd oskarżonego znajdujący się i poruszający się po dobrze oświetlonym zapalonymi latarniami parkingu.

Twierdzenia apelującego dotyczące zamglenia tym samym nie przekonują.

Funkcjonariuszom przeprowadzającym eksperyment znana też była teza dowodowa pod kątem której dowód ów dopuszczono. Została ona wprost wpisana w początkowych partiach sporządzonego wtedy protokołu i to wraz z uwagami i zastrzeżeniami obrońcy zgłoszonymi jeszcze przed Sądem Rejonowym, gdy ten dowód ów dopuszczał (vide: k 413-415). Brak tu jednej zaledwie tezy obrońcy. A mianowicie czy W. mógł patrząc z okna rozpoznać oskarżonego. Kwestia ta przeanalizowana jednak została przez Sąd Okręgowy uprzednio.

Dowód z eksperymentu procesowego, pomimo zaistniałego uchybienia proceduralnego ocenić zatem należało jako pełnoprawny i wiarygodny, zaś samo uchybienie za pozbawione wpływu na treść wyroku.

Na marginesie, odruchem wręcz przy postoju na parkingu, zwłaszcza przy uruchomionym silniku jest wyłączenie świateł, nie zaś długotrwałe przesiadywanie w wozie w takiej sytuacji przy palących się światłach mijania, czy drogowych.

Sąd I instancji prawidłowo też ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar orzeczonych kar i środka karnego, a nadto na przyjęcie pozytywnej względem K. P. prognozy kryminologiczno – społecznej. Wymierzone kary i środek karny są adekwatne do stopnia zawinienia oskarżonego oraz stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przezeń czynu. Należycie spełnią one swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie za drugą instancję orzeczono jak w pkt. 2 wyroku niniejszego.